

DZIENNIK LWÓWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NABŁ.: LUD. SPŁACDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 2800 Mk.
z dostawą do domu 3000 Mk., na
prowinieyi 3000 Mk., za granicą
5000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski.

120 Mk.

Redakcja i Administracja
Lwów, Sykstuska I. 21.
Tel. Nr. 24.

Pożegnana mowa Piłsudskiego.

Kandydatury na prezydenta Rptej.

Sytuacja niewyjaśniona. — Witos nie chce kandydować.

WARSZAWA, 5 12. (tel. wł.) W kwestyi kandydatury na prezydenta Rptej sytuacja dotąd jest zupełnie niewyjaśniona. Poza kandydaturą Trąpczyńskiego, wysuniętą oficjalnie przez prawicę, kandydatur innych niema. W kuluarach wymieniają nazwiska Witos, Wojciechowski, Narutowicza, Nowaka. Witos miał oświadczyć, że kandydatury nie przyjmuje.

cyę sobotniego posiedzenia Zgromadzenia narodowego, oraz program najbliższych prac Sejmu.

WARSZAWA, 5 12. (AW). 5 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji regulaminowej Senatu, poświęcone rozpatrzeniu projektu regulaminu opracowanego przez sen. Nowaka. W rozprawie, która się wywiązała, senatorowie Woźnicki, Braude i Posner sprzeciwili się przedewszystkiem zbyt wielkim uprawnieniom marszałka Sejmu. Oświadczone się przeciw ograniczeniu przemówień, oraz domagano się utworzenia większej ilości komisji niż projekt przewiduje. Dalsze obrady odroczone.

Przedwstępne prace w sejmie i senacie.

WARSZAWA, 5 12. (AW). Marszałek Rataj odbył naradę z wicemarszałkiem, na której omówiono czynności wicemarszałków, organiza-

Walka o cieśniny Dardaneelskie.

Ostre wystąpienie Cziczierina. — Rosya w obronie Turcyj!

WIENIEŃ, 5 12. (AW). Dzienniki tutejsze donoszą z Lozanny: Walka o cieśniny Dardaneelskie rozpoczęła się 4 b. m. Na posiedzeniu tego dnia Turcy oraz Rosya złożyły oświadczenie, z którego wynika, że załatwienie tej sprawy napotka ogromne trudności.

Ismed-Pasza przypomniał, że oba wybrzeża Bosforu są terytorjum tureckiem. Bezpieczeństwo Konstantynopola musi być za wszelką cenę zapewnione. Na tej podstawie Turcy gotowi są do zawarcia umowy, która nie przyniosłaby szkody ich interesom.

Lord Curzon zaznaczył, że oświadczenie tureckie jest niewystarczającym.

Następnie zabrał głos Cziczierin, którego oświadczenia wywarły wprost sensacyjne wrażenie, gdyż oświadczył, że Rosya żąda równouprawnienia z wszystkimi mocarstwami, jakoteż zupełnej swobody w uregulowaniu stosunków gospodarczych do innych państw. Cieśniny otwarte mają być poza tem tylko dla tureckich okrętów wojennych.

Rosya oświadcza się stanowczo przeciw okupacji Konstantynopola przez mocarstwa ententy. Po przemówieniu Cziczierina Curzon wezwał Ismeda do oświadczenia się, czy Turcyja podzieli w zupełności stanowisko rosyjskie, na co delegat Angory odpowiedział, że stanowisko to jest bardziej zbliżone do tureckiego.

„TURCY IGRAJĄ Z KONFERENCJĄ.

WIENIEŃ, 5. grudnia. (A. W.) „N. Fr. Presse“ podaje interesujące szczegóły z przebiegu konferencji lozańskiej. Curzon wśród ogromnego napięcia obecnych zarzucił Turkom, że igrają z konferencją, i że w takich warunkach trudne będzie obradowanie. Zdawało się, że po tych słowach nastąpi zerwanie konferencji.

Cziczierin zapytał czy przedstawiciele ententy uważają się za sędziów rozjemczych światła, których rola polega jedynie na ogłoszeniu decyzji.

Curzon kilka razy głośno oświadczył, że jeśli Cziczierin powiada, że istnieje potrzeba rozważenia tej kwestii, iż nad Cieśniną Dardaneelską pewne mocarstwa zgromadziły swe wojska, to pragnąłby zwrócić uwagę na to, że te wojska są tam, i przedstawiają czynnik, którego Cziczierin nie powinien lekceważyć.

WŁOCHY NIE PODPISZĄ NOTY SOJUSZNIKÓW.

WIENIEŃ, 5. grudnia. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Lozanny pod datą 4. b. m. Pierwsza skaza na konferencji państw zachodnich ujawniła się dziś wieczorem. Reprezentanci państw zachodnich dziś w ciągu długiej konferencji redagowali notę, którą jutro miano wręczyć delegacji rosyjskiej w odpowiedzi na onegdajszą mowę Cziczierina. Gdy nota była na ukończeniu, delegat włoski Garroni oświadczył, że nie może podpisać tej noty, ale że wświe do Rzymu kuryera.

Zgon wojewody śląskiego.

KATOWICE, 5 12. (Pat.). W nocy z 4 na 5 bm. zmarł tu po krótkich cierpieniach na zapalenie mózgu pierwszy wojewoda śląski Józef Rymer.

Faszyści i bolszewicy porozumiewają się.

PARYŻ, 5 12. (AW). Rzymski korespondent „Matina“ donosi, że na konferencji Mussoliniego z Krassinem przyszło do porozumienia w 2 kwestiach. 1) Włochy wysła do Moskwy zastępcę

politycznego. Dotychczas przebywał tam tylko włoski zastępca handlowy. 2) Utworzona zostanie mieszana komisja rosyjsko-włoska dla spraw gospodarczych i handlowych obu państw.

Polski projekt paktu o nieagresyi.

MOSKWA, 4. grudnia. (Pat.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Liiga konferencji, na którym w dalszym ciągu dyskutowano nad sposobami przystąpienia do obrad nad rozbrojeniem technicznym. Delegacja polska i delegacje państw bałtyckich wysunęły konieczność poprzedniego podpisania paktu o nieagresyi. Delegacja rosyjska stanęła na stanowisku, że pakt o nieagresyi może być podpisany dopiero wówczas, gdy zostanie załatwiona sprawa rozbrojenia technicznego. Porozumienia nie osiągnięto. Dalszy ciąg dyskusyi jutro.

PROJEKT PAKTU O NIEAGRESYI.

złożony przez delegację polską, do którego przyłączyły się państwa bałtyckie, zaznacza: strony układające się, zobowiązują się na czas trwania paktu do wzajemnego wstrzymania się od napadu na terytoria określone przez traktat pokojowy. Strony oświadczają, że wszelkie kon-

flikty załatwione będą przy użyciu środków pokojowych. Strony zgadzają się na to, aby w razie nieporozumienia, oraz w razie niemożności załatwienia tego nieporozumienia na drodze dyplomatycznej, rozstrzygnięcie powyższego nieporozumienia oddane zostało pod arbitraz, o ile zainteresowane państwa nie są członkami Liiga narodów.

Pakt o nieagresyi może być przyjęty również przez Rumunię, oraz za zgodą stron układających się przez inne państwa, nie biorące udziału w konferencji.

BUDAPESZT, 4. grudnia. (Pat.) Baron Koranyi, przedstawiciel rządu węgierskiego, który przez szereg tygodni odbywał w Paryżu rokowania z komisją odszkodowań, przybył do Budapesztu dla złożenia sprawozdania, poczem powróci do Paryża.

Knowania monarchistów bawarskich.

BERLIN, 5 12. (Pat.) „Vossische Ztg.“ z Paryża: Ze strony miarodajnej dowiadują się że monarchiści bawarscy próbowali niedawno zasięgnąć na dworze brukselskim informacji, jak mocarstwa ententy przyjąłby przywrócenie kró-

lestwa bawarskiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd brukselski zawiadomi o tem państwa ententy. Kroki ostrzegawcze Włoch i Czechosłowacy, poczynione u rządu bawarskiego, należy tłumaczyć informacjami, otrzymanymi z Brukseli.

Mowa pożegnalna Nacz. Piłsudskiego.

O właściwego człowieka na właściwym miejscu.

WARSZAWA. 4. grudnia (Pat.) Na wczoraj odbytem zebraniu w prezydium Rady ministrów, zwołanem przez prezydenta ministrów Nowaka, p. Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Zaczę od podziękowań. Przedewszystkiem należą się one gospodarzowi domu p. prezydentowi ministrów. Obarczyłem go tem zebraniem, gdyż nie miałem innego wyjścia. Sejm jest na razie zamknięty. Belweder, gdzie sam jestem gospodarzem, nie należy w tej chwili do mnie — oczekuje innego, który może nie będzie zadowolony z moich praktyk. Stałem na gruncie neutralnym, gdzie gospodarz domu ma pewne obowiązki wobec małe i żaluję, jeżeli z tego powodu ma przykrość. Dziękuję zatem panu prezydentowi ministrów. Dziękuję też panom, którzy zechcieli przyjść tutaj, by może zemną próbować szczęścia na dalsze lata. Postanowiłem wystąpić przed wami jako ekspert — ekspert dla tej pracy, którą się obecnie zajmujemy przed wyborem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Jestem takim ekspertem jedynym w Polsce, gdyż pełniłem 4 letnią służbę jako przedstawiciel państwa i pomijając nieświadomie czy świadomie próby rozciągnięcia suwerenności na większą ilość ludzi, miałem tę samą prawie rolę, co przyszły prezydent Rzeczypospolitej. Tak jak byłem jeden, będzie jeden również w swej pracy przyszły prezydent Rzeczypospolitej. Oznacza to, że z urzędu bez względu na swój charakter osobisty musi pracować indywidualnie z koniecznymi wyjątkami takiej metody pracy. Najniżej stykać się będzie w swej robocie zawsze z grupami zorganizowanymi znajdującymi prawo solidarności, obowiązujące wszystkich wchodzących w skład grupy. Nawet Rada ministrów ma wiążące na zewnątrz prawo zmuszające do uchwał obowiązujących wszystkich i do podawania panu prezydentowi Rzeczypospolitej faktów dokonanych przez solidarnych ludzi związanych organizacyjną. Z jednej więc strony jest metoda pracy indywidualnej, z drugiej strony metoda pracy kolegiatnej. Jest to nieodłączny warunek pracy tak urządzonej, że nieuniknionymi są konflikty i tarcia wywołane przez sprzeczność tych dwóch metod pracy. Metoda ta rozwiązywania tych konfliktów i sprzeczności przez prezydenta Rzeczypospolitej zależy najczęściej od jego osobistego charakteru. Na charakter więc osobisty baczna należy zwracać uwagę przy wyborze prezydenta Rzeczypospolitej.

Przechodzę do samej pracy. Przewodnikiem dla przedstawiciela państwa i narodu mają być

OKRESLENIA DANE W KONSTYTUCYACH.

Na krótkiej, najkrótszej w świecie konstytucyj, która była moim udziałem, zatrzymywać się długo nie będę. Należy ona bowiem do przeszłości. Dla jej charakterystyki zaznaczam, że dopiero wczoraj przy ponownych studiach nad nią dowiedziałem się rzeczy zgoła niespodziewanych nie tylko dla mnie, ale prawdopodobnie i dla panów. Śmiałem się z tego serdecznie. Dowiedziałem się bowiem, że naczelnym wodzem naszej armii nawet podczas wojny, byłem wbrew woli tej krótkiej „pani“, która właściwie żądała odemnie, abym niestety słuchał jedynie uchwał sejmowych. Dla wojska będącego w stanie wojny znalaziono jedynie okreśinik, który brzmi: „Naczelnik Państwa jest wykonawcą uchwał sejmu w sprawach wojskowych“. Krótko i jasno, sejm dowodzi wojskiem. Druga konstytucja zawiera dla pracy prezydenta Rzeczypospolitej o wiele więcej okreśiników i daje mu na drogę znacznie więcej wskazówek. Przelicę tu przed panami po krótko główne jej działy dotyczące się p. prezydenta Rzeczypospolitej. Najczęściej zgodnie z konstytucją musi on mieć do czynienia z panami ministrami. Określone to jest w ten sposób, że on sprawuje rządy, rządzi, zaś ministrowie, przyczem on jest nieodpowiedzialnym, odpowiedzialnymi są oni.

Sytuacja dla pana prezydenta trudna i niebezpieczna, albowiem każda jego czynność jest racyi jego nieodpowiedzialności kontra-tygno-

wana. Znajduje się on tak, jak małe dziecko, pod stałą opieką ministrów. Nie użyję tu na seryo żartu, że nawet prywatne moje akty w Belwederze muszą być pod opieką i kontrasygnowane. Zrazem jednak pan prezydent Rzeczypospolitej ma sprawować rządy.

W sytuacji takiej prezydent powinien mieć umiejętności niełatwie kłopotliwym dotykaniem duszy panów ministrów lub typnie szukać do nich drogi, pozostając zarazem pod codzienną i godzinową ich opieką. W sprawie ministrów sytuacja w drugiej konstytucyj jest naprawiona w porównaniu z krótką pod jednym względem, a mianowicie pod względem

ZŁATWIANIA KRYZYSÓW

tych, które mają tak smutną historję w ubiegłej dobie. W drugiej konstytucyj po ostatecznym to jest indywidualnej i szybszej metodzie pana prezydenta Rzeczypospolitej. W tej roli, jak ją określiłem — zegarmistrza, któremu przynoszą do naprawy zegarek nie przez niego zepsuty — będzie miał pracę łatwiejszą, niż poprzednia, jaka ja miałem. Jest to może jedynie realny, nie kłopotliwy wpływ pana prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do panów ministrów. Jeżeli idzie o sejm i senat, to nie wiem, czy rozmyślnie, czy bezwiednie — przypuszczam, że raczej bezwiednie — praca w tym kierunku została konstytucyjnie usunięta. Przejrzałem poważnie na czem polega może wełła brzmienia konstytucyjnego stosunek prezydenta do sejmu i senatu, i po za jego wyborem znalazłem tylko grożące mu kary za zdradę państwa, pogwałcenie konstytucyj i przestępstwa karne. Przypuszczam, że jest to przeoczenie. Pod tym względem prezydent Rzeczypospolitej jest uzbrojony silniej dla konfliktów i tarc, niż w stosunku do ministrów, jest bowiem nieodpowiedzialny parlamentarnie przed sejmem i senatem. Praca więc jego w tym kierunku może się odznaczać pewną siłą, o ile on zechce, polegać jednak musi i w tym wypadku jedynie na swych osobistych zdolnościach wywierania wpływu tymi czy innymi drogami.

Przechodząc od najjasniejszego określenia pracy prezydenta Rzeczypospolitej do reprezentacji, przypominam sobie, że w młodości miałem zamiłowanie do czytania życiorysów wielkich ludzi. Pomiedzy nimi roily się owe czasy od imion królów. Każdy z nich skarżył się na

CIEŻARY REPREZENTACYI.

Śmiałem się z tego i zostałem ukarany. Ciężary spadły na mnie. Ciężary te są bardzo duże, polegają bowiem na tem, że człowiek może być rzadko sobą. Wszystkie wystąpienia na zewnątrz swego domostwa są otoczone pewną ceremonią, pewnym przymusem w stosunku do siebie, przymusem koniecznym dla pracy reprezentacyjnej. Albowiem w codziennej pracy, wewnątrz swego domu przy każdym zeknięciu ze światem zewnętrznym (audyencye, audyencye i jeszcze raz audyencye) reprezentant państwa i narodu w rzadkich wypadkach może być sobą, gdyż reprezentuje wszystkich i ministrów, z którymi nie chce, lub nie może stać w sprzeczności i niezwykle swobodnie wypowiadający się sejm i senat i te nieuchwytnie rzeczy, którymi są: tendencya, uczucia a nawet niekiedy sentymenty ogółu. Odrazu chcą się zastrzedz. Nie mówię nie przeciw konieczności reprezentacji. Reprezentacja jest nieodłączna od każdego ugrupowania ludzkiego. Stronictwa czy partje, gminy czy miasta szukają zawsze reprezentacji na zewnątrz i to reprezentacji godnie przedstawiającej to, czem jest dana grupa, czy organizacja. Jest to potrzeba, której nie zaspokoić nie można pomimo wszystkie ciężary składane na reprezentanta.

Dla dźwignania ciężarów reprezentacji na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej potrzeba dwu rzeczy: człowieka, któryby umiał godnie znieść te ciężary, zatem człowieka, któremu to łatwo bez walki z sobą samym przychodzi i trzeba drugiej jeszcze rzeczy: pieniędzy. Pieniedzy, dlatego, że to kosztuje nieraz słońce, i że w przeciwnym wypadku reprezentuje się chyba nędzę, jak

to było moim udziałem. Nie idzie tu, panowie, o skargi, gdyż sam tego nie wymagałem, bo pieniądze nie lubię — może zresztą szukano reprezentanta godniejszego w osobach tych, których bardziej wyposażano — lecz zwracam uwagę i podkreślam, że reprezentacja kosztuje i przyszły prezydent Rzeczypospolitej w trudne nieraz będzie postawiony położenie, gdy nie dla fantazyi, lecz dla włożonej na niego pracy zabraknie mu pieniedzy. W budżecie moim bywałem nieraz bankrutem po jednym wydanym obiedzie urzędowym. Chcę zwrócić uwagę panów na art. 48 konstytucyj, który znowu mówi o reprezentacji i czy przez zapomnienie czy rozmyślnie — wolę przypuszczać, że to jest przepomnienie — ogranicza prezydenta Rzeczypospolitej do reprezentowania państwa jedynie na zewnątrz, usuwając go zatem od reprezentacji państwa na wewnątrz. Artykuł ten brzmi: „Prezydent Rzeczypospolitej reprezentuje państwo na zewnątrz“. Pod tym względem okreśiniki konstytucyj mojej, to znaczy krótkiej konstytucyj były mniej ograniczające.

Przechodzę do trzeciej ważnej sprawy, mianowicie do

STOSUNKU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO WOJSKA.

Okreśiniki konstytucyjne, zawarte w art. 46, godne są uwagi. „Prezydent Rzeczypospolitej jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa“. Przypomina to mimowoli określenia prawne w stosunku do najbrzydszej strony wojska: do jego przestępstw i zbrodni pospolicznych, albowiem kodeks karny żąda, by w wojsku był zwierzchnik sądowy, któremu daje niezwykle daleko idące prawa i przywileje. Poświęcałem temu zwierzchnictwu bardzo dużo czasu i wiem, że do przyjemności to nie należy, chociaż nieraz porusza sumienie bardzo głęboko. Zwierzchnictwo sił zbrojnych poza tem stanowi w stosunku do wojska nie, albo bardzo mało. Parady i uroczystości — to jest zwykła reprezentacja. Z istotą bowiem wojska związane jest nie co innego, jak dowodzenie niem, a zwierzchnik sił zbrojnych pod tym względem nie może mieć złudzeń. Złudzenia są odjęte przez dalszy ciąg tego artykułu, który surowo zabrania prezydentowi uczestniczenia z podwładnymi w najcięższej próbie dla wojska, to jest w wojnie. Nie sądzę wobec tego, że nawet zwierzchnictwo sądowe jest mu zapewnione, gdyż nie będąc prawnikiem, nie mogę ocenić, o ile i w jakim stopniu jest to związane z funkcją dowodzenia. Ciekawem dla mnie, jako dla żołnierza jest to, że konstytucja starannie unika wypowiedzenia choćby jednego słowa o stosunku prezydenta Rzeczypospolitej do wojska podczas pokoju. Art. bowiem 46 mówi tylko o stanie wojny, nie dotykając codziennej pokojowej pracy wojska. Chyba pozostawiono to swobodnej interpretacji w przyszłości. Nie chcę zajmować panów długo wojskiem. Występując przed wami, panowie, w mundurze, czuję ten ciężar moralny, wywołany sytuacją służby państwa. Przykro niekiedy być urzędnikiem, a najciężej oficerem.

Przebiegłem artykuły i rodzaje pracy prezydenta Rzeczypospolitej, jak je określa nasza konstytucja. Jest ona niezwykle ostrożna w stosunku do przedstawiciela państwa i narodu, zostawiając go pod opieką ministrów z jego indywidualnym wpływem. Personalny i indywidualny wpływ jednak zależy przedewszystkiem od charakteru osobistego wybrańca narodu. Jak silną jest ta prawda, chcę przedstawić na przykładzie, jedynym dotąd w Polsce — na moim. Przedewszystkiem krótki podział na okresy: pierwsze dwa lata wojny, następnie dwa lata pokoju. Przyznaję się odrazu do błędu, za który, jak panowie wiecie, ciężko odpowiedziałem. Zostałem wybrany na Naczelnika państwa wbrew mojej chęci. Panów, zebranych na ulicy Wiejskiej wówczas ostrzegałem. Przyjąłem ten urząd w przeświadczeniu, że sejm, wybrany dla opracowania konstytucyj, załatwi tę sprawę szybko. Nie przypuszczałem nigdy, że laury sejmu 4-letniego u nas lub jeszcze dłuższych sejmów — bo jak mi mówiono aż 7-letnich — będą w naszej historii się powtarzały. Należadownictwo co prawda nie było zatrzeżone, lecz zrozumiałem wtedy — ot tak po prostu, tak jak prawdopodobnie niejednemu z obywateli naszego państwa zdrowy sens dyktował — że Naczelnik państwa i Naczelnny Wódz w jednej

osobie podczas wojny, to rzadkie szczęście czy też nieszczęście dla tego i dla tych, co go na tem stanowisku postawili. Nie chcę ukrywać, że te nadzwyczajną władzę, którą miałem w ręk, wyzyskiwałem wówczas w całej pełni, nie pytając o to nikogo i nie będąc przez nikogo o to zaszczęśliwym. Lecz gdy zbliżał się pokój, przejrzałem po raz pierwszy swoją krótką „panią“ i odrazu sobie powiedziałem: nie mogę. Była ona dla mnie takim nonsensem, że nawet nie chciałem jej studiować, ale do tego niestety potem zostałem zmuszony. Chęć powiedzieć dla historii, dlaczego wówczas nie ustąpił. Głównym powodem i motywem była niechęć do obalania swego własnego dzieła. Był bowiem u steru państwa rząd, który sam stworzyłem, używając do tego nie tylko wysiłków wiele, ale przyznając i wiele sprytu. Przedewszystkiem był to rząd wypadek, gdy przy rozbięciu ubiegłego sejmu na stronnictwa udało mi się stworzyć w ciężkiej chwili rząd współpracy wielu stronnictw, poświęcając swą indywidualność dla wspólnego celu. Nadto udało mi się postawić na czele rządu ludzi reprezentujących te warstwy, których przy wszelkich wybitkach w ubiegłym stuleciu brakowało dla realizacji pragnień narodu. Tym razem stały te warstwy w pierwszym szeregu obrońców Ojczyzny. Były uobywatelone. Nie wiem, jak będą rozumować nasze dzieci. Lecz ja, urodzony w niewoli ojców swoich, pamiętałem i nie chciałem choćby tylko przez wzgląd na nich burzyć ich ziszczonych marzeń. Zgodziłem się zostać i przystąpiłem do rzeczowych studiów nad krótką konstytucją.

Analizę przykładu historycznego przerobiłem przed panami, streszczając mój indywidualny sposób spełniania funkcji Naczelnika Państwa. Przedewszystkiem więc co do ministrów. Nie umiałem nigdy

WYBRNAĆ Z TRUDNOŚCI I SYTUACJI

co do sposobu sprawowania rządów za pomocą wpływów. Nie mogłem znieść opieki. Skutki tego wyciągałem, wyrzekając się jasno i otwarcie inicjatywy w wywieraniu wpływów. Mówiłem każdemu rządowi, który mi się prezentował: jesteście panowie odpowiedzialni nawet za mnie. Rządźcie więc panowie. Ja jestem niżej. Jeżeli kto z panów lub wszyscy razem zapragniecie mego wpływu, to wiedźcie to: swoją opinię wyrażę, ale ostrzegam, że nie zawsze będzie to bezpieczne. Nie chcę twierdzić, żeby to było przyjęciem zachęcającem i nie chcę twierdzić, że łatwym było dla panów ministrów zwracać się do mnie o te wpływy, lecz ze względu na mój charakter, tylko w ten sposób wybrnąć z sytuacji umiałem. Co do opieki nademną panów przytoczę charakterystyczny szczegół, że

przyjaciel mój od lat wielu gen. Sosnkowski, wytrzymać musiał nieraz ciężkie dla niego burze za to, że chciał za mnie odpowiadać i otaczać mnie najczulszą, chociażby przyjacielską, opieką. O stosunku do sejmu nie chcę wiele mówić. Wpływy tu były małe, z niechęcią spotykane zarówno z jednej jak i z drugiej strony. Tu maczenia zaniecham.

Parę słów jeszcze o reprezentacji: Nie będę mówił o pieniądzech, tych nie pragnąłem i „na klatce“ jak sytuację moją nazywałem, nie szukałem złoceń. Miałem jednak w roli przedstawiciela państwa pewne dość znaczne ułatwienia. Dziwna karyera życiowa, błyski, którymi mnie otoczył los oraz dumny i spokojna głowa wzbudzały powszechną i daleko sięgającą ciekawość. To niechybnie ułatwiało mi olbrzymią moją pracę reprezentacyjną, do której nigdy mnie nie ciągnęło. Natomiast sądzę, że przyszłemu prezydentowi Rzeczypospolitej trzeba będzie ułatwiać sytuację a nie utrudniać jak mnie. W reprezentacji wewnątrz państwa, która mnie nie była zakazana, spotykałem się ze zjawiskiem, które z nieodpartą siłą pozostawiło w moim umyśle głębokie ślady. Tysiące i tysiące spotkań i tyleż różnów bez względu na to z kim, z bogatym czy biednym, z wykształconym czy też nie, słabym czy silnym, należącym do organizacji, czy chodzącym luzem, wszędzie jedno i to samo: Oczekiwanie, że mam władzę tak wielką, iż zmiany głębsze lub mniejsze zarządzić mogę własną wolą, czy decyzją. Wyznaje — byłem zawsze zażenowany. Jakoś dziwna sprzeczność pomiędzy duchem tych zadań a istotną sytuacją. Czulem się wobec tych szturmów na bardzo słabej pozycji. Oddałem to wrażenie w całości panom. O kwestyi wojska nie chcę mówić wobec tego, co powiedziałem poprzednio. Powiem tylko, że nie mogłem wybrnąć z zawilej sprzeczności pomiędzy istnieniem Naczelnego Wodza faktycznie a nie istnieniem jego w konstytucji.

Nie mogę jeszcze nie wspomnieć o jednej stronie życia reprezentanta państwa i narodu przy naszych polskich zwyczajach. Byłem tarczą dla pocisków różnego rodzaju. Więc były kwiaty wyrażające szczerze cześć, podziw i miłość, były również inne kwiaty, które mnie bardziej niż wszystkie wkurzały. Były to dary, niesione mi nie jako osobie, lecz urzędowi, szczególnie gdy mi je znosili osobiście niechętni ludzie, a nawet wrogowie. Lecz zwyczaj polskie znają i inne pociski mniej pachnące, — pociski, na które musi być przygotowany przyszły prezydent Rzeczypospolitej, który może będzie miał mniej spokojne nerwy niż ja. Ja te pociski po żołdacku nazywałem „Stinkgranatami“, chcą-

cymi zdusić mnie w „zapachu. Jako żołnierz granaty wytrzymuję łatwo i nie robią one na mnie prawie żadnego wrażenia. Pachną i tyle. Długoletnia niewola zostawiła po sobie rozległe bagna i trzęsawiska. Co do mnie na polowaniach nawet gdyby polowano na mnie, chodzę łatwo, bo chód mam lekki, choć rękę nieraz ciężką. Nie grzęznę, po przejściu bagien oglądam lekko zamoczoną nogę i idę dalej. Dość o tem.

Szanowni panowie! Jak łatwo z całej mojej przemowy domyśliliście się, dziękuję panom serdecznie za propozycję kandydowania na urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Nie mogę stanąć w sprzeczności z wezwaniem zawartem w moim orędziu do sejmu: Właściwy człowiek na właściwym miejscu. Na mnie proszę nie głosować:

Proszę wybrać człowieka, któryby miał CIĘŻSZY CHOD, LECZ LEKKĄ RĘKĘ.

Z bagien i trzęsawisk trzeba się wydobywać. Człowiek o lekkim chodzie przechodzi je za szybko i nie pomaga przez to innym. Natomiast lekka ręka jest potrzebna dla prowadzenia kompromisów. Kompromis jest nieszczęśliwym słowem. W wielu pomysłach łączy się ono z pojęciem zdrady. Tymczasem kompromis jest ściśle związany z istotą demokratyzmu. Polega on bowiem na uznaniu, że nie tylko moja wola jednej strony, czy chęć jej jest uprawnioną do przejawiania się w państwie, lecz że równa prawa ma wola i chęć innych.

We wszystkich przejawach życia państwowego kompromis taki za pomocą wpływów, jakie przy sprawowaniu rządów ma zastrzeżone prezydent Rzeczypospolitej, prowadzić może stopniowo lekka ręka a nie ciężka, która szybko idzie do przymusu. Dlatego nie radzę się zatrzymywać na kandydaturach o wybitnie partyjnym zabarwieniu. Nie radzę stawiać przyszłego prezydenta w ciężki konflikt między obowiązkami jakie ma w stosunku do wszystkich i tylko do niektórych.

Zegnając się z panami i zamykając księgę naszej wspólnej historii, pozwólcie mi panowie wlać trochę ciepła do mego suchego przemówienia. 4 lata życia mego minęło. Widzę wśród panów nie jednego, który w ciągu ubiegłych 4-ech lat wyciągał do mnie na chwilę lub na dłużej chętnie i lojalnie rękę pomocy. Chcę wyrazić serdeczną wdzięczność za tę pomoc i zapewnić, że w moim wspomnieniu zachowam zawsze wszystkich tych, którzy przeszli ze mną chociaż chwilę razem po historycznej drodze — drodze piaszczystej i błotnistej — drodze, jaką w ostatnich dwóch latach przebyłem.

W. RAORT.

Cieleca historia.

1. I.

Przyznaję, że niejednego zadziwi tytuł tego opowiadania, choćby z tego względu, że obecne czasy następczą nam tyle tematów „ludzkich“ iż tematy „cielęce“ nie zdołają nikogo zainteresować.

Jednakże cięle owe, o którym chcę opowiedzieć, było sui generis cięłcem tak oryginalnym, mającym pełne poczucie swojej godności cięlecej, i uświadomionem na temat, swej narodowości, rasy, praw i obowiązków cięlecych, że zaiste byłoby to ze szkodą dla całego społeczeństwa, gdybyśmy owej historii owego cięla nie opowiedzieli.

(Tylko Daudet, Kipling, lub Louis Pergaud i obcy, a Dygasiński ze swojskich pisarzy, mający dokładną znajomość duszy zwierzęcej, uwierzyliby mi, że historia ta w rzeczywistości wydarzyć się mogła; że dusza zwyczajnego cięla zdolna jest do ofiary z własnego życia na ołtarzu społecznym, w imię najszlachetniejszych baseł wolności, równości i braterstwa cięlecego.

Już za młodu okazywało owe cięle pewne właściwości niepowszedniego charakteru, co dawało matce jego Krasuli powód do niejednego urytego westchnienia w czasie bezsenne spędzonych nocy na barłogu stajennym.

Główną cechą charakteru młodego Łyska

(tak się nazywało owe genialne cięle) był upór, przesadny romantyzm, konsekwencya w przeprowadzeniu swych zamiarów — a co najważniejsze — brak poszanowania wszelkich autorytetów oraz skłonność do wyłamywania się z pod ustalonych praw, prawidełek i przepisów nałożonych na wszystkie cięla, przez tradycję, etykę, prawo, przesady i religię.

Stary budnik kolejowy Stefan, którego różne wyhyki Łyska doprowadzały nieraz do pasy, obliczył sobie w czasie najbliższego targu w miasteczku sprzedać rzeźnikowi owego niestofornego cięla, ale targ mijał za targiem, a cięle dalej broiło.

Widocznie więc Stefan, jak i jego żona, byli pod nieodpornym urakiem, jaki Łysek wywierał na tych wszystkich, którzy mieli sposobność z nim zetknąć się bliżej.

Nawet taki autoritę w sprawach „znachorskich“, jak stara Agata z pobliskiego przysiółka, orzekła, że cięle to jest „niesamowite“ i kazała stajnię pokropić święconą wodą — a co najważniejsze, oddzielić Krasulę od wyrodnego dziecka.

Kiedy więc Krasulę oddzielono od syna przez pierzeniem sosnowych desek, urządził z tej okazji Łysek formalną głodówkę, nie przyjmując kompletnie pokarmu ani napoju przez całą dobę, tak, że Stefan był zmuszony Krasulę znów umieścić obok synalka.

Sznur, którym przywiązano cięle do żłobu, leżał nazajutrz porwany w strzępki, a Łysek zamiast okazać jakąkolwiek skruchę, oczekiwał na żonę Stefana w samych drzwiach stajni i za ledwie ta weszła ze skopcem, aby Krasulę wy-

eksploatować z mleka, wierzgnął kolietę zadniemi nogami w sam brzuch, że biedaczka z ciężkim jękiem zwałała się na ziemię.

Tym razem postanowił Stefan za wszelką cenę pozbyć się buntownika z obory. Do następnego dnia, w którym miał się odbyć targ w pobliskim miasteczku okuł cięla w gruby łańcuch, który przytrzymał Łyska za szyję i przechodząc pod brzuch, skuwał przednią prawą, z tylną lewą, nogą.

Tej nocy ani Stefan, ani Stefanowa, ani ich dzieci nie zmrzuli oka. Przeraził ryk wychodzący z gardzieli Łyska, zagłuszył nawet turkot i syk przejeżdżającego pociągu. Zdawało się, że nie jest to głos młodego cięla, ale ryk dzikiego bawołu, albo jeszcze lepiej powiedziawszy, ryk dziesięciu bawołów, który przedzierał ciszę nocną jak grom i napelniał całą okolicę, jednym wielkim, przeraźliwym rykiem nie ustającym ani przez chwilę.

Stefanowa pobożnie zęgnęła się w łóżku i delikatnie próbowała męża nakłonić, aby Łyska rozpętał z łańcucha, bo tego ryczenia — jak mówiła, — żaden żywy człowiek do rana nie wytrzyma. Dzieci płakały w jakimś panicznym strachu, a sam Stefan wściekły ze złości nakrył głowę poduszką, aby nie słyszeć przeraźliwego ryku cięla.

Około północy poczęła Krasula, wzruszona straszonym lamentem syna, także ryczeć, tak, że budka strażnicza Stefana dygotała formalnie w posadach od niesamowitego ryku matki i syna.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów 6. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sroda 6 grudnia o godz. 7 wiecz. „Dzieci ziemi”, sztuka w 3 aktach Rittnera.

Czwartek 7 grudnia o godz. 7 wiecz. „Bracia Lerche”, komedia w 3 akt. Adama Asnyka.

REPERTUAR TEATRU MALEGO, Gródecka 2 B:

Sroda 6 grudnia o 7 wiecz. „Sublokatorka”, krotkownia w 3 akt. Siedleckiego.

Czwartek 7 grudnia o 7 wiecz. „Sublokatorka”.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna 2:

Sroda 6 grudnia o 7 wiecz. „Japonka”, operetka w 3 akt. Benatzky’ego.

Czwartek 7 grudnia o 7 wiecz. „Japonka”.

Na każdym przedstawieniu wieczornym czekają wozy trawajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI”, Szkoły dramatycznej, ul. Chorążczyzny 1, 7

Piątek 8 grudnia „Przechodzień”, sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy.

TEATR ZYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

We środę 6 grudnia „Madame X.” obraz z życia w 4 aktach. W. Zastawskaja w roli tytułowej.

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA

Czwartek, 7 grudnia: LEW SIROTA pianista 1637

Z UNIwersytetu LUDOWEGO IM A. MICKIEWICZA. (ul. Bourlarda 1. 5.)

W piątek, 8-go bm. i w sobotę, 9 go bm. o godz. 6-15 przy ul. Bourlarda 5. wykład Doc. Uniw. Dra Hartleba pt.: „Kultura epoki Jagiellonów” (z obr. świetl.).

W poniedziałek, 11-go bm. o godz. 6-15, wykład Dra Wereszczyńskiego pt.: „Historja rozwoju miasta”.

„DZIECI ZIEMI” Ritnera, które spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem, grane będą dziś, t. j. w środę w Teatrze Wielkim. Piękna sztuka autora „W małym domku”, bardzo starannie wystawiona i grana, liczyć powinna na duże powodzenie.

Z „MŁODEJ SCENKI” komunikują nam: Sztuka w 3 aktach Bogdana Katerwy „Przechodzień”, grana przez uczniów wyższych kursów Szkoły dramatycznej, przyjęta bardzo przychylnie, powtórzoną będzie w piątek 8 i w niedzielę 10 bm. o godz. 8 wieczorem. Zaproszenia wraz z biletami wydaje Sekretaryat „Młodej Scenki”, kancelarya Szkoły dramatycznej i Konserwatorium, ul. Chorążczyzny 7, II. p. w godzinach od 11-1 i od 5-6 po poł., tudzież Sekretaryat Kasyna i Koła lit.-art., ul. Akademicka 13.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH ul. Dziejuszyckich 1 (gmach Muzeum Przemysłowego) uprasza wszystkich P. T. Artystów, którzy nie otrzymali imiennego zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie gwiazdkowej, by nadsyłali swe prace do 13 bm. Równocześnie przypomina się, że zbiorowa wystawa prac art.-mal. prof. Pawła Gajewskiego trwać będzie tylko do niedzielę 10 bm. włącznie.

PROCYSTOŚĆ ASNYKOWSKA W TEATRZE WIELKIM. W czwartek 7 bm. obchodzić będzie Teatr Wielki w sposób uroczysty 25 rocznicę zgonu Adama Asnyka. Dyrekcja przygotowuje komedję poety „Bracia Lerche” w bardzo starannej i stylowej oprawie. Główne role kreować będą pp. Rychterówna, Rygier, Brzeski, Łozinśka, Hierowski, Bielecki, Rowińska, Konarski. Przedstawienie poprzedzi krótkie przemówienie przedstawiciela T. S. L. „Bracia Lerche”, mimo iż powstały przed kilkudziesięciu laty, mają w dzisiejszych stosunkach wiele cech aktualnych. Dyrekcja teatru, chcąc nadać temu przedstawieniu charakter odświętny, dołożyła wszelkich starań, by sztuka Asnyka godnie reprezentowała swego twórcę.

RZYM CZARODZIEJSKI, odczyt J. Parantowski odbędzie się w czwartek 7 bm. o g 8 w sali Kasyna i Koła lit.-art. Bilety w Księgarni Naszkowej.

RADA MIEJSKA odbędzie posiedzenie w czwartek o godz. 6 wieczorem.

PRZEMYSŁ NAFTOWY w zarysie, napisał dr. Maksymilian Hopfinger. Ukazała się na półkach księgarskich książka w popularny i wyczerpujący sposób ujmująca całość przemysłu naftowego. Jestto raczej podręcznik w którym zgromadzono starannie wszystko z różnych dziedzin wiedzy, a odnosi się do nafty. Znajdziemy tam i rzut historyczny na przemysł naftowy, wiadomości z geologii o ropie, z chemii i techniki o rodzaju produkcji, handlu produktami ropnymi i dane statystyczne o produkcji i handlu, o ustawodawstwie. Słowem zebrano tam niemal wszystko, co w tej dziedzinie różne gałęzie wiedzy powiedziały.

Ponieważ przemysł naftowy w naszym życiu gospodarczym odgrywa bardzo wielką rolę, przeto zaznajomić się z nim należy i podręcznik ten w tym kierunku może oddać nieposiednie usługi. Jestto pierwsza książka polska ujmująca całość tego przemysłu w jedną ramę książkowa.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie notowano wczoraj: 1 dolar 16’300—16.500 dol. kanad. 16.300, marki niem. 1’80—2, leje rum. 95—100, liry 740, dynary 190, flor. holend. 6500, fr. franc. 1150, fr. belg. 1050, fr. szwajc. 3150, kor. czeskie 510, kor. austr. 0’22, kor. węg. 6, ft. szterl. 77.500 mkp.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ. Na giełdzie zbożowej we Lwowie zawarto wczoraj transakcye w cenie za 100 kg.: pszenicy, loco Chorostków, po 55.000 mk., żyto loco Brody 33.000, loco Lwów 36.000, owies loco Lwów 36.000, kapusta kwaszona na miejscu we Lwowie 32.000 mkp. Innych rodzajów zbóż nie oferowano.

UJĘCIE SZAJKI WŁAMYWACZY. W lokalu przy ul. Miodowej 10 policya ujęła Adama Bondela, Franciszka Moskała i Kazimierza Jakubowskiego, niebezpiecznych włamywaczy z Warszawy. Zabawiali się oni tam nie źle, płaćąc „pensyonarkom” tego lokalu 20—25 tysięcy mk. W śledztwie stwierdzono, że ujęci należeli do szajki, składającej się z 7-miu złodziei. Onegdaj skradli oni w Tarnopolu 500 dolarów nieznannej osobie i zbiegli do Lwowa. W hotelu Wiedeńskim, gdzie aresztowani mieszkali, znaleziono w ich walizkach znacznieszą gotówkę i wiele wartościowych rzeczy. F. Moskał był poszukiwany przez sąd wojskowy.

SMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM WĘGLOWYM. W mieszkaniu przy ul. Karmelickiej 1, 8 uległa zatruciu gazem węglowym Marya Cała, żona kolejarza, wraz z dziećmi w wieku 2 i 3 lata. Lekarz pogotowia dr. Celewicz udzielił im pomocy, lecz 2-letniej Janiny nie zdołano odtowarów. M. Całą odwieziono do szpitala.

CHCE BYĆ WOLNĄ? Adolf Schein, zamieszkały przy ul. Kopernika 5, doniósł policji, że jego córka sprzedała srebrną torbę i papierosnicę wartości 120.000 mk. fryzyerowi Kobelkenkerowi przy ul. Trzeciego Maja 7. Z uzyskaną gotówką pomysłowa panienska zbiegła w świat szeroki.

UDUSZENIE NIEMOWLĘCIA. Józef Ocza-kowski, zamieszkały przy ul. Pieszaj 1, doniósł posterunkowemu St. Stolarzowi, że w rzeczywistości przy pl. Kapitulnym 1. 7 w wózku, przykrytym wiekiem, znajduje się trup noworodka. Zawezwany lekarz stwierdził, że popełniono zbrodnię, gdyż uduszono około 3-dniowe niemowlę płci męskiej i podrzucono w tej rzeczywistości. Dalsze śledztwo w toku.

ZGUBY. Maryan Kraus, radca sądowy, prawdopodobnie w wozie tramwajowym zgubił złotą obrączkę z napisem: „Muna”. Poszkodowany ofiarowuje 10.000 mk. za zwrot tej obrączki. — Matylda Halpern, idąc z ul. Kopernika do kawiarni „Warszawa”, zgubiła srebrną broszkę, w formie półksiężyca, wysadzaną dyamentami, wartości 1 miliona mk.

ARESztOWANIA ZA KRADZIEZE. Marcin Lachowicz, zam. przy ul. Zdrowie 8, pełnił funkcje listonosza nieuczciwie. Listów poleconych nie doręczał adresatom, lecz kradł je, sam podpisując receptysy. Aresztowano go i osadzono w areszcie.

Eliasz Kostka, notowany złodziej, rozbił piwnice w Rynku 1. 16 i skradł węgiel wartości 40000 mk. Ujęto go w chwili kradzieży i aresztowano.

Podrożenie cen cygar, papierosów i tytoniu.

Na św. Mikołaja sprawił rząd palaczom niespodziankę, podwyższając następująco ceny wyrobów tytoniowych.

Cygarra za sztukę mk.: Havana 500, Bekweder 400, Wawel 360, Trabuko 288, Kuba 250, Portoriko 200.

Papierosy za sztukę mk.: Sinks 90, Dames 80, Kedyw 80, Egipskie 75, Prezydent 45, Damskie 45.

Tytonie za 100 gr. mk.: Kir 9.000, Ksanti 8.000, Najprzedniejszy sutański 7.000, Najprzedniejszy macedoński 6.000.

Małe paczki mk.: Najprzedniejszy turecki 1.250, Przedni turecki 1.000, Średni turecki 875.

Los socjalistów w Rosji

W październiku r. b. odbyła się w Rosji jak z dawnych czasów caratu, nielegalna konferencya socjalno-demokratyczna. Delegatom udało się ukryć przed okiem czczwyczajką wiec Zjazd zakończył się szczęśliwie, a nie w ten przykry sposób, jak charkowski Zjazd 1920 roku, którego uczestnicy po kilkumiesięcznym więzieniu byli wysłani poza granice Sowietckiej Federacyi.

Zebrani z różnych stron państwa socjalni demokraci stwierdzili, że w kraju coraz wyraźniej układają się kapitalistyczne stosunki i otrzynują przewagę interesy własności prywatnej Właścicielstwo, odparłszy wszelkie próby komunistyczne, wyraźnie przesiąka charakterystycznym dla drobnego producenta duchem drobnomeszczańskim.

W tych warunkach rządząca partya komunistyczna idzie na usługi burżuazyjnej organizacji gospodarki społecznej. U komunistów, borykających się z resztkami rewolucyjno-proletaryackich nastrojów w partyi, urabia się coraz wyraźniej antyproletaryacka psychologia i wrogi demokratyzmowi duch militarny. Partya komunistyczna wyrzekła się swych utopijnych planów pierwotnych, nie jest jednak zdolna do opanowania stojącego przed nią zadania odrodzenia gospodarki krajowej. Partya przeradza się wewnątrz. Niegdyś partya robotnicza, o kierunku wybitnie utopijno-socjalistycznym, zmienia się obecnie w konglomerat sprzecznych w swych dążeniach grup i sił społecznych, siłac się pogodzić interesy nowej biurokracyi i militarizmu, państwowego kapitalizmu i właścicielstwa, wreszcie, chociaż w coraz mniejszym stopniu, pewnych grup proletaryatu.

Wciąż się wzmacnia despotyczny charakter rządów partyi komunistycznej, coraz wyraźniejszą cechą ich stają się represye, skierowane przeciwko klasie robotniczej, w czym się przejawia bezsilność komunistycznej dyktatury wybrnięcia ze stworzonych przez nią sprzeczności, jakoteż i coraz większe opanowanie jej przez żywioły kapitalistyczne.

W tych warunkach główne zadanie socjalistów polega na skupianiu rozproszonych sił proletaryatu w walce o swobodne i niezależne organizacye, o wolność słowa, prasy, zebrań i koalicji — jełnem słowem, stare hasła czasów walki z caratem o obywatelskie i polityczne prawa klasy robotniczej.

Tak mówią o komunistach ludzie, którzy, widząc ich z bliska, ocenniają ich działalność z punktu widzenia marksizmu i interesów klasy robotniczej.

Komuniści zaś walczą zawzięcie z tym „wrogiem wewnętrznym”.

Ostatnie wiadomości z Rosji donoszą o nowych aresztowaniach socjalistów w Petersburgu i Witebsku, o zesłanych z Rostowa nad Donem, o proteście głodowym trzech socjalnych demokratów w Moskwie, o systematycznym biciu więźniów w jaroławskiem więzieniu, wreszcie o okólniku Krylenki, zastępcy komisarza sprawiedliwości, w którym zabrania jakichkolwiek ulg dla więźniów politycznych.

Żądajcie „Dziennik Ludowy”.

Z konferencji rozbrojeniowej.

MOSKWA, 4. 12. (Pat.). Po przemówieniu Litwinowa zabrał głos przedstawiciel Estonii, który zaznaczył, że Estonia od lat 6-ciu dąży do utrzymania i umocnienia stosunków pokojowych ze swoimi sąsiadami. Delegat jest przekonany, że rezultaty konferencji zależą w wysokim stopniu od jedności wszystkich uczestników konferencji.

Delegat Łotwy oświadczył, że jeszcze przed rozpoczęciem konferencji Łotwa dała dowody, że nie ma żadnych wrogich zamiarów wobec swych sąsiadów.

Przewodniczący delegacji polskiej ks. Radziwiłł oświadczył, że nie tylko rząd, który delegację polską upoważnił do rokowań, lecz cały naród polski z najwyższym zainteresowaniem będzie śledził prace konferencji, od których oczekuje gwarancji dla długotrwałego pokoju i zbliżenia się z Rosją, z którą dzielił ciężkie chwile podczas długiej wojny. Delegat zapowiada, że przedstawi propozycje o charakterze politycznym, które ma nadzieję zasłużą na uwagę i staną się podstawą do dyskusji w sprawach technicznych. Poza tem zaznaczył delegat, że przyłącza się do oświadczeń delegatów Estonii, Finlandyi i Łotwy, a następnie oświadczył, że jest upoważniony ze strony Rumunii do przedłożenia pewnych deklaracji, które następnie będą zatwierdzone przez rząd rumuński, co w znacznym stopniu ułatwi zadanie konferencji. Najważniejszą rzeczą jest stworzenie sytuacji zaufania i pełnego spokoju dla codziennej pracy naszych narodów, w złożonych zadaniach o charakterze ekonomicznym i socyalnym.

Rozpoczęła się obszerna dyskusja na temat obrad technicznych. Litwinow proponował, by przystąpić do dyskusji nad sprawami, poruszonemi w deklaracji rosyjskiej, podczas gdy przedstawiciele państw bałtyckich domagali się jedynomyślnie rozpoczęcia pracy w komisjach. Ujawniła się jedynomyślność przedstawicieli Łotwy, Estonii, Finlandyi i Polski. Ostatecznie zdecydowano,

że po południu odbędzie się posiedzenie biura konferencji.

MOSKWA, 4. 12. (Pat.). Wczoraj o godz. 18 odbyło się posiedzenie biura konferencji. Ze strony rosyjskiej obecni byli Litwinow i Opp. Na zapytanie delegata polskiego delegacja rosyjska oświadczyła, że reprezentuje sowiecką Ukrainę i Białoruś, ponieważ republiki te mają wspólny zarząd wojskowy. Delegacja rosyjska nie uważała za potrzebne zapatrzyć się w specjalne pełnomocnictwa. Po sprawdzeniu pełnomocnictw innych delegacji Litwinow oświadczył, że wobec złożenia zasadniczej deklaracji ze strony rosyjskiej należy przystąpić do wysłuchania propozycji innych delegacji. Po dyskusji o konieczności wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania, delegaci bałtyccy oraz delegat polski oświadczyli, że przed przystąpieniem do dyskusji nad propozycją rosyjską należy przedtem określić bazę polityczną. Przedstawiciel Łotwy oświadczył, że w ciągu najbliższego posiedzenia złoży propozycje dotyczące arbitrażu. Litwinow oświadczył, że propozycje państw bałtyckich różnią się od propozycji rosyjskich. Nie odpowiada to kwestyi konferencji rozbrojeniowej. Delegat rosyjski zgadza się na równoległe rozpatrywanie państw bałtyckich przy równoczesnej jednakże pracy w komisji wojskowo-technicznej.

Przedstawiciel Łotwy zaznacza, że nie można rozpocząć prac technicznych przed rozwiązaniem spraw politycznych. Od rezultatu pracy komisji politycznej zależą postępy pracy komisji technicznej. Wszyscy delegaci przyłączyli się do tego oświadczenia. Delegat Zaunius oświadczył, że jest gotów rozpatrywać obie kwestye równocześnie. Ks. Radziwiłł stwierdza, że komisya polityczna winna przedstawić propozycje co do paktu o nieagresywności. Przewodniczący Litwinow odpowiada, iż propozycje państw bałtyckich wytworzą nową sytuację, wobec czego musi zasięgnąć wskazówek od swego rządu. Do chwili otrzymania tych wskazówek obrady konferencji zostały przerwane.

całował po rękach adwokata.

Za to Kupecki, dowiedziawszy się, że ulaskawienie go minęło, oświadczył przedewszystkiem, że jest... głodny.

Zaządał też jedzenia boć — jak powiedział — „i psu daje się jeść”. Skonsumował też porządną porcję chleba z kapustą i tak posilony na ducha i ciele wybrał się na śmierć.

Przedtem jednak załatwiono się z Kawką. O godz. 2.16 przyprowadzono go pod silną eskortą. Ojciec zamordowanego Münzera, Koppel, przepchał się do pierwszego szeregu widzów, aby mieć przynajmniej taką satysfakcję.

Ustawiono Kawkę pod murem. Oczu nie dał sobie zawiązać. Salwa — i runął na ziemię z rozwaloną zupełnie czaszką.

Eskorta przyprowadziła Kupeckiego. Przeżegnał się, ucałował krzyż podany przez księdza, stanął na trzy kroki przed żołnierzami. Policjant zawiązał mu oczy. Suchy trzask karabinów i padający trup dostarczył sympatycznej publice, nowych emocyi. Obskoczyła go też tłumnie, pragnąc się nasycić tym widokiem, ale policja nie rozumiała tych potrzeb duchowych i rozpedziła szanowne zli-gowisko.

O ustawę celną.

Wniosek nagły posła Hermana dra Diamandja i tow. ze Z. P. P. S.

Sprawa ceł, w życiu gospodarczem państwa zajmuje stanowisko pierwszorzędne: od ceł zależy rozwój, względnie zanik wielu gałęzi przemysłu, od ceł zależą ceny towarów w państwie. Wysokość ceł stanowi najważniejszy może czynnik polityki gospodarczej.

Większość Sejmu Ustawodawczego, usuwając się od odpowiedzialności za politykę gospodarczą państwa, otworzyła na oścież wrota wpływom interesentów na stawki celne i pozbawiła przez to społeczeństwo narzędzia obrony przed wyzyskiem ze strony wielkich, a ubocznymi wpływami możnych grup kapitalistycznych.

Wobec tego stanu rzeczy wnoszą podpisani: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, by do dni 30, przedłożył Sejmowi ustawę celną, zawierającą wszystkie stawki.

Proces uczestników kongresu świętojurskiego.

11 dzień rozprawy

Wczoraj ukończono przesłuchanie oskarżonych. Ostatni z nich Michał Teśluk, Adolf Ursaki, Miłkołaj Dyrkawiec, Frieda Leitner, Chaim Chiel i Abraham Schwarzmann w niczem nie odbiegają od zeznań swych poprzedników. Do winy się nie pozuwają, do partii komunistycznej nie należeli.

Przed przystąpieniem do postępowania dowodowego trybunał udzielił głosu dr. Landauowi, obrońcy osk. Cichowskiego. Mówca stwierdza, że prokurator oparł całe oskarżenie jego klienta na doniesieniach o działalności tegoż jako dygnitarza bolszewickiego. Akt oskarżenia zarzuca mu, że był przewodniczącym czczewyczejki, że żywił specjalną nienawiść do Polaków - niekomunistów i jest sprawcą lub inspiratorem niezliczonych wyroków śmierci na Polaków. Zarzuca mu dalej akt oskarżenia, że on to rozbroił polską dywizję syberyjską i wystrzelał oficerów. Mówca stawia wniosek na powołanie szeregu świadków, którzyby stwierdzili, że Cichowski nie przewodniczył wcale czczewyczejce, ani nie był członkiem trybunału rewolucyjnego; że dalej do Polaków nie odnosił się wrogo. Między innymi świadkami prosi o wezwanie p. Dangla, zastępcę St. Grabskiego na konferencji w Paryżu, Konstantego Lubomirskiego, prezesa tow. opieki nad zabytkami, byłego posła do sejmu St. Brzostowskiego i innych.

Prokurator sprzeciwił się powołaniu świadków na stwierdzenie okoliczności, że osk. Cichowski czegoś nie działał. Są to okoliczności negatywne, których świadkowie nie mogą stwierdzić. Ze swej strony musi jednak przedłożyć nowe dowody obciążające przeciwnie Cichowskiemu. Są to doniesienia komendantów P. O. W., którzy działali na terenie Litwy w czasie tamtejszych rządów oskarżonego. Ponadto wycinki z pewnego pisma polskiego, wydawanego w Petersburgu,

gu, w których się mieszczą rozporządzenia, wydawane przez Cichowskiego.

Trybunał postanowił powziąć uchwałę dzisiaj. Przesłuchano następnie świadka Katarzynę Wnęk z Brzuchowic. Zeznała, że mieszkała u niej osk. Kujawiński, nie podała jednak żadnych ważnych dla rozprawy faktów.

Dzisiaj przesłuchiwanie dalszych świadków.

Mordercy Münzera rozstrzelani.

Trzeci sąd doraźny zakończył się wczoraj o godz. 11. Po przemówieniu obrońców dra Żywickiego i dra Hołubowskiego trybunał udał się na półtoragodzinną naradę. O godz. 11:16 odczytano wyrok.

Trybunał uznał wszystkich oskarżonych: Kupeckiego, Kawkę i Bekiesza winnymi zbrodni rabunku, ponadto Kupeckiego zbrodni rabunkowego morderstwa i skazał ich na śmierć przez powieszenie z zamianą na rozstrzelanie, z tem, że pierwszy ma być stracony Bekiesz, po nim Kawka i Kupecki.

Zasadzeni przyjęli wyrok zupełnie obojętnie. Trybunał i obrońcy udali się natychmiast na pocztę i wnieśli telefonicznie prośbę do Naczelnika państwa o ulaskawienie. Wkrótce nadeszła odpowiedź z ulaskawieniem jedynie dla Bekiesza w uwzględnieniu jego młodego wieku.

Tymczasem w ul. Kazimierzowskiej przed Brygidkami zebrały się tłumy. Niemalże też kłopotu miała policja z utrzymaniem porządku. — Wszystko to pragnęło wejść na podwórze Brygidek, aby nacieszyć oczy widokiem egzekucyi. Ale tylko część szczęśliwców dopuszczono na te gody.

Wiadomość o ulaskawieniu przyniósł Bekieszowi adwokat dr. Żywicki. Wzruszony Bekiesz

Poranek kinematograficzny.

W piątek dnia 8 bm. odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego trzeci poranek kinowy w sali kina „Marysięka” przy pl. Smolki. Wyświetlony zostanie film p. t. „CÓRKA PREZYDENTA”, dramat z życia w 6 aktach, oraz film naukowy „Motyl - Trupia główka”.

Bilety bez względu na miejsce po 500 mk. już są do nabycia w księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy 1. 2.

Sprawy partyjne.

§ SEKRETARYAT P. P. S., urządza codziennie od godz. 1 — 2 pop. i od godz. 6 — 7 wieczór w niedziele i święta tylko od 1 — 2 popo. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21 II. p. W tych godzinach przyjmuje się wpisy nowych członków.

Wobec zbierającego się Walnego Zgromadzenia członków P. P. S. we Lwowie, wzywa się wszystkich towarzyszy zalegających z wkładkami, aby uiszcili dopłatę najpóźniej do 6-go grudnia b. r.

—9

Sekretaryat P. P. S.

NADESLANE

Podziękowanie.

J. W. Panu Dr. JÓZEFOWI ALEKSIEWICZOWI, właścicielowi lecznicy ortopedycznej przy ulicy Friedrichów 1. 2 za skuteczną operację i uratowanie mi prawej ręki, składam: Serdeczne Bóg zapłać.

17

Augustyn Kucharski.

O wypłatę zasiłków inwalidom.

W dniu 27. listopada poseł Tadeusz Reger i tow. z Z. P. P. S. złożyli interpelację do ministrów skarbu i spraw wojskowych w sprawie zasiłków rządowych dla inwalidów wojennych oraz wdów i sierot po poległych. Interpelację tę przytaczamy poniżej w streszczeniu.

Dnia 18. marca 1921 r. uchwałił Sejm Ustawodawczy ustawę o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, oraz wdów i sierot po poległych. Mimo, że Sejm Ustawodawczy kilkakrotnie jednomyślnie uchwalał, iż ustawa ta powinna wejść bezwzględnie w życie, rząd ustawy nie wykonywał. Zamiast tego wniósł minister Michalski z początkiem roku 1922 roku nowelę do tej ustawy, której działania wcale nie wypróbował. Nowela ta została w sierpniu 1922 roku uchwalona w Sejmie Ustawodawczym. Jednak rząd nawet tej noweli dotąd w życie nie wprowadził. Na Śląsku Cieszyńskim dotychczas tysiące uprawnionych daremnie czeka na przyznanie im rent, które się im w myśl wymienionej ustawy należą. Nader liczne są wypadki, że uprawnieni do pobierania zaopatrzenia z wielkim trudem uzyskali

nareszcie od Ministerium Spraw Wojskowych zawiadomienie, iż zaopatrzenie zostało im przyznane, lecz, niestety, Izba Skarbowa we Lwowie żadną miarą nawet już przyznanego zaopatrzenia wypłacić nie chce.

Postępowanie podobne rządu, a w szczególności Izby Skarbowej we Lwowie, jest w najwyższym stopniu drażniące i kryje ono w sobie wielkie niebezpieczeństwa dla karność w wojsku na wypadek, gdyby Rzeczpospolita musiała znowu zażądać od swych obywateli ofiary krwi.

Wobec tego interpelanci zapytują ministrów:

1) Kiedy nareszcie wejdzie w życie ustawa sejmowa z dnia 18. marca 1921 roku, względnie, jakie są powody, że ustawa ta dotąd w życie nie weszła?

2) Dlaczego uprawnieni do pobierania rent lub pensji nie otrzymują, przynajmniej przewidzianych zaliczek?

3) Czy zamierzają pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy w tej zwłoce zawinili?

—

W Rosji sowieckiej.

RUCH STREJKOWY.

Według danych oficjalnych, w Rosji sowieckiej (bez Uralu, okręgu Dońskiego i Ukrainy), było w pierwszym półroczu 1922 r. w zakładach państwowych 110 strejków. Liczba strejkujących wynosi 43.500, 95,3 proc. strejków wybuchło na gruncie zatargów o płacę zarobkową (zbyt niska lub nieregularnie wypłacana płaca). Najwięcej strejków było w przemyśle włókienniczym (20.853 uczestników). Strejki wygrane stanowią 80,3 proc. Najwięcej strejków zakończonych pomyślnie, było wśród włóknarzy najmniej u metalowców.

Cechą charakterystyczną tych strejków jest ich krótkotrwałość: Więcej, niż 50 proc. strejków trwało jedną dobę.

O stosunku związków zawodowych do strejków przytoczone są wiadomości, w 73 wypadkach. Otóż 63 strejki rozpoczęło się bez

wiedzy związków, 2 wbrew orzeczeniu związku, i zaledwie 8 za jego zgoda.

Cyfry te wyraźnie świadczą o tem, jak mało związki zawodowe Rosji są związane z życiem robotników.

PRZEŚLADOWANIA POLITYCZNE.

Do moskiewskiego centralnego więzienia w ciągu września i października codziennie prawie przybywały mniejsze lub większe partie robotników, wysłanych z rozmaitych końców Rosji (z Petersburga, Baku, z Ukrainy). Nazywają oni siebie „bezpartyjnymi”, ogromna większość ich idzie na zesłanie za odmowę głosowania za rezolucją bolszewicką w sprawie procesu eserów.

W jednym z więzień moskiewskich trzy socjalistki po 9 dniach „gotowości” uzyskały przyspieszenie wyroku o zesłaniu.

Odbyły się nowe aresztowania socjalistów w Petersburgu i Charkowie.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca przybyła do Moskwy liczna partya wysłanych

z Gruzji socjalistów. Na skutek protestu robotników tyfliskich, zesłanym do północnych gubernii Gruzinom, pozwolono na wyjazd zagranicę.

WALKA Z ŁAPOWNICTWEM.

Dla walki z łapownictwem rząd tworzy „nadzwyczajne trójki”. Na Krymie w Symferopolu, taka trójka zarządziła cały szereg aresztowań. Gdy jednak do zbadania jej działalności przystąpił partkom (komitet partii komunistycznej), wszyscy trzej członkowie „czrezwyczajnej trójki” zostali aresztowani... za łapownictwo.

Sprawy partyjne.

Wzywa się tow. Szczupaczyńskiego Ludwika, aby zjawił się w ważnej sprawie w Sekretariacie P. P. S. w godzinach urzędowych.

Sekretariat P. P. S.

3 życia partyjnego.

ZEBRANIE U KAFLARZY. W piątek, 8 b. m. o godz. 10 i pół przedpołudniem odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej 7, l. p. zgromadzenie partyjne, na którym omawianą będzie obecna sytuacja polityczna, a klasa pracująca.

Wzywa się tow. kaflarzy, ceglarzy, kamieniarzy, cukierników i kominiarzy, aby licznie na to zebranie się zjawili.

Sekretariat P. P. S.

Komunikaty.

OCHRONA LOKATORÓW donosi: W celu informacyi w sprawie nadwyżki kosztów administracyi, wodociągu i podatku gminnego, jakoteż wszelkich potrzebnych informacyi w tym kierunku, również porady prawnej w sprawach mieszkaniowych udziela Tow. Ochrona lokatorów wszystkim zgłaszającym się bezpłatnie.

Równocześnie przyjmuje wpisy członków, a wpisanych tą drogą uprasza się o wyrównanie zaległych wkładek.

Biuro otwarte w poniedziałki, środy i soboty o 7-mej wieczorem Rynek l. 3, II. p.

3 teatru Wielkiego.

„DZIECI ZIEMI”, trzy akty i interludium
T. Rittnera.

O charakterze twórczości Rittnera pisałem już wyczerpująco swojego czasu z okazji wystawienia na naszej scenie jego sztuk „Don Juan” i „W małym domku”. Streszczając obecnie swój sąd, który na ogół odbiega od przyjętej opinii w hymnach pochwalnych unoszącej się nad istotą twórczości wiedeńsko-polskiego piarza, powtórzę jedynie, że nie zdola mnie przekonanie do siebie nigdy jego żywo błyskotliwy wdzięk, jego sztuczna, literacko-zmanierowana wyżywność, jego starannie, z rzetelnością, drobiazgowością przemyślane problemy, jego obcość, oschłość a zwłaszcza niesamowitość, robiona specjalnie dla osiągnięcia nastroju. W poezji Rittnera niema serca, nie czuje się wibrujących jego drgnień; namiętność działająca w osobach jego sztuk, robi wrażenie filtrowanej przez taflę lodu celem wywołania świetlnych, kolorowych efektów. Może to i pięknie wygląda, ale pozostawia widza zimnym i obojętnym; arcyzm, nawet tak wykwintny jak arcyzm Rittnera, nie nasycony żarem i czarem uczucia, jest czemś wymyślnym, abstrakcyjnym, sztuką dla sztuki, której koncepcja jest wytworem umysłowości, a nie rzetelnego natchnienia. Dzieła Rittnera — to sztuczne kwiaty, które bawią oczy, ale którym brak drobnostki... życia.

W ich szeregu jednym z mniej udanych — to „Dzieci ziemi”. Pomyślnie nie wnosi nic oryginalnego, oryginalne jest tylko przeprowadzenie, nie grzeszące nigdy, co przyznać trzeba, u Rittnera banalnością, której unikał jak grzechu śmiertelnego tak dalece, że w obawie przed nią wkroczył w dziedzinę dziwaczności. W omawianym utworze kompozycji brak zwarteści i jednolitości, technicznie jest ona niwykonczona: nie chodzi tu o ideowe niedomówienia utworu

jako dzieła sztuki ale o wady organiczne, na które cierpi utwór jako dzieło sceniczne. Nie chcę, by mnie źle zrozumiano: dramat obejdzie się bez realnej plastyki postaci, bez solidnego tła ale musi posiadać wewnętrzny ton, brzmiący przez całość, rozłożony na sprawy, które się dzieją i osoby, które działają i ten ton musi być pełny, niesfalszowany, harmonijnie i przejrzysto wysnuwający się i narzucający się jako dusza utworu. W „Dzieciach ziemi” ten ton jest niedociągnięty, załamany, czy rozszczepiony tak że nikłymi tylko przejawia się oddźwiękami.

Chodzi o stary, a wiecznie nowy motyw: jest coś, co nas rwie w górę, ku błękitom, ku nieskończoności i jest coś, co nas spycha w dół, ku prochowi szarej ziemi, jest wielkość, do której tęsknimy i jest codzienność, pospolitość, małość, w której jest nam najwygodniej. Michał 20-letni młodzieniec lamie się w sobie i pasuje, bo marzycielska, piękna, światła, wyzwolenia szukająca dusza czuje się w okowach, tych wszystkich sił, które są rodem z ciała i krwi ziemi. Jego lot ku wielkości usymbolizowany jest bardzo nowocześnie: autor zrobił go aeronautą. Michał pragnie bujać w przestworzu, zdala od trosk i radości przyziemnego bytu w rodzinnej wiosce, lecz nie może wyrwać ze siebie tych wszystkich czuć, które predestynują człowieka na „dziecko ziemi”. Mimo wszystko, mimo górnych marzeń, zamienających się u niego w gryzącą bolesną tęsknotę, nie potrafi wyzbyć się przywiązania do ścian rodzinnego domu, miłości do matki: po upojeniu wielkich lotów nad ziemią, wraca do niej dziecinną radością szczęśliwy. I ta ziemia i wszystko, co z niej jest, fatalną mocą ściąga go do siebie: na wyżyny przestworu, w którym buja, wzbija się namiętny, miłosnym straciem nabrzmiały głos matki — i on postuszny temu żywiołowemu wezwaniu, wraca ku niej bez wiedzy i woli, magnetyczną potęgą zmuszony, roztrząskując się wraz z swym aparatem w oczach całej rodziny.

Taka jest sucha treść fabuły, a równocześnie sens dramatu, urozmaiconego wprowadzeniem antytezy bohatera w postaci jego brata Andrzeja, zazdroścącego młodemu entuzjaście miłości matki i nierozumieniu dla jego górnolotnych porywów. Symboliczna, czysta abstrakcyjna postać Wiktorji, która uosabia czarodziejskie tęsknoty Michała i jest zarazem jego dźwignią, jego skrzydłami, wznoszącą go ku górze, nie dostraja się zupełnie do realnego tła, na którym rysuje się dramat: „wychowawca kowala” byłaby na swoim miejscu w jakimś misterjum, w najlepszym razie w interludium bardzo nastrojowej scenie po akcji II. o chybionym efekcie rzucania toporkiem na widmo głosu (?) matki. Zakończenia nie brak dramatyczności i teatralności, a gładka sztuka, jak wyżej pominie, kompozycyjnie luźna, technika sceniczną nie zacierając naturalności i literackiej sztuczności pomysłu.

Sztuka pod reżyserją p. Zyteckiego, przygotowana była starannie, a uwydatnienie jej realistycznych momentów przyczyniło i do jej powodzenia. Z całą poprawnością grała p. Wieland, zwrócić tylko muszę uwagę tak jej, jak i p. Szkulskiego na afektację głosu, która gazi i której winni się pozbyć. P. Pełński starał się o utrzymanie młodzieńczo płochego i fantastycznie kapryśnego tonu charakteru kreowanej postaci bohatera — lecz niezbyt szczęśliwie: gra jego robiła chwilami wrażenie wymuszoności. Para starszków, pp. Pillerowa i Kalinowski wyszła bez zarzutu dzięki zachowaniu przez artystów prostoty stylu. To samo odnieść trzeba do znakomitej postaci proboszcza, kreowanej przez p. Lochmana. P. Romanówna wyszła zwycięsko z roli Wiktorji, nie dając się unieść ani patosowi, ani mistycznym ekstrawagancjom, którym snadnie można się dać pociągnąć przy kreowaniu niesamowitej postaci Wiktorji.

Artur Cwikowski

Teatr żydowski

dyr. S. M. Gimpel
Jagiellońska 11.**W przejeździe do Ameryki** Gościnne występy sławnej czwórki

M. Fischelna, W. Zaslawskaia, Bracia Adolf i Herman Feingstein

we środę 6 **MADAME X.** — obraz z życia w 4 aktach —
W. Zaslawskaia w roli tytułowej.

Bilety wcześniej do nabycia w domu ponczoch „KAHANE” ulica Jagiellońska 11, od godz. 6-tej przy kasie teatru.

Protesty przeciw wyborom w okr. 53 (Stanisławów)

Przewodniczący Okręgowej Komisji wyborczej nr. 53. w Stanisławowie, ogłasza, że przeciw wyborom do Sejmu, przeprowadzonym w tym okręgu wyborczym wniesione zostały następujące protesty:

1. Protest Wasyla Sitko i Michała Korybuta, z Chmielówki przeciw wyborom, przeprowadzonym w obwodzie głosowania Nr. 7. Chmielówka (pow. Bohorodzany) oparty na tem, iż przez osoby niepowołane wrzucone zostały do urny wyborczej koperty wraz z kartkami głosowania za 84 wyborców, którzy do lokalu wyborczego się nie jawili i w głosowaniu udziału nie brali, tudzież, że w lokalu wyborczym prowadzono agitację i rozdawano karty głosowania, a czynić to mieli członkowie obwodowej komisji wyborczej i funkcyonaryusz policji państwowej tamże służbę pełniący.

2. Protest tow. Stanisława Kochańskiego, dyrektora Kasy chorych w Stanisławowie, imie-

niem własnym, i jako pełnomocnika listy sejmowej Nr. 2, przeciw wyborom przeprowadzonym w całym okręgu Nr. 53, a przedewszystkiem w powiatach kołomyjskim, kossowskim, peczeniżyńskim i bohorodczańskim, oparty na zarzutach, że ze strony władz administracyjnych wywierano przymus, tak na poszczególne osoby, jak i na całe gminy w celu zniewolenia do wzięcia udziału w wyborach i oddania głosów na pewne, szczególnie poparciem władz cieszące się listy, że w tym samym celu uciekano się do podstępnego wprowadzenia wyborców w błąd, oraz że bardzo liczne obwodowe komisje wyborcze dopuszczały się sfałszowania wyników wyborów, a zarazem prowadziły niedozwoloną agitację wywołując nacisk na wyborców.

O sposobie przeprowadzenia tych wyborów pisaliśmy już wyczerpująco, obecnie znajdują się one przed forum sądownym.

Tatusz chciał poderżnąć synkowi tylko ... wargi.

Michał Stążka, 68-letni rolnik z Krzywczyc, jest szczęśliwym ojcem kilkorga dorosłych dzieci. Ze wszystkich jednak wyróżniał syna Karola i jemu w roku 1919 testował cały majątek, wprowadzając go równocześnie w jego posiadanie.

Niedługo jednak trwała ta miłość, Karol podobno zaniedbywał ojca i „nie dawał mu dobrze jeść.

Stary postanowił się zemścić. W kwietniu br. odwołał testament i cały majątek darował córce Annie Kusiakowej. Karol za żadną cenę nie chciał z chaty ustąpić.

Dwa miesiące przeszły na małej skali wstępnych kłótni i awantur.

Aż 12. czerwca przyszło do rozprawy na pięści między kochającym ojcem i ukochanym synkiem.

Obie strony doznały nieszkodliwych uszkodzeń ciała, a troskliwy synalek wniósł z siostrami Rozalią i Pauliną prośbę do sądu o rozłoczenie kurateli nad ojcem.

Przeszło kilka dni.

W nocy z 16. na 17. czerwca leżał sobie Karolek na ławie na wznak i chrapał snem najsprawiedliwszego człowieka. Alieści o północy uczuł pieczenie na brodzie. Naturalnie że się obudził i najpierw krzyknął, a potem ujrzał swego drogiego ojczulka. Kochany tatusz stał nad nim, jak dobra matka nad chorem dzieciątkiem, a w rękę trzymał — brzytwę.

W takiej sytuacji uważał Karol za stosowne jeszcze raz krzyknąć. Na krzyk zbiegli sąsiedzi. Karol biegał po izbie i trzymał się za brodę. Lała się z niej obficie krew, a ojciec zmieniony na twarzy, w bieliznie i pantoflach trzymał jakieś narzędzie pod pachą i wykrzykiwał: „Ja go chciałem zabić, za to że mi krzywdę robi”.

Aresztowany następnie bronił się, że bynajmniej nie miał zamiaru poderżnąć synowi gardła. Chciał go tylko skaleczyć w ... wargi „aby nie mógł jeść jego chleba”.

Taka obrona nie podobała się jednak prokuratorowi i Michał Stążka odpowiadał wczoraj przed drugą ławą sędziów przysięgłych, że zbrodnię, usiłowanego skrytobójczego morderstwa.

Trybunałowi przewodniczył r. Niewiadomski, oskarżał prokurator Paklikowski, bronił adw. dr. Rudka.

Przesłuchany jako świadek syna oskarżonego Karol potrzyzymał oskarżenie, twierdząc że ojciec chciał go zarżnąć.

Dalsi świadkowie zeznali, że Michał był usposobienia awanturniczego i źle się obchodził ze swą drugą żoną.

Znawcy lekarze orzekli, że cięcie warg było ukośne a nie poziome, tak, że prawdopodobnie jest, iż osk. chciał syna tylko zranic w wargi.

Sędziowie przysięgli w werdykcie zaprzeczyli 12 głosami pytanie czy osk. jest winnym usiłowanego morderstwa, a uznali go tylko winnym lekkiego uszkodzenia ciała.

Na tej podstawie trybunał skazał go na 3 miesiące więzienia.

Ponieważ zaś osk. siedzi w areszcie śledczym już 6 miesięcy, przeto wypuszczono go zaraz na wolność.

Bandytyzm i kradzieże na prowincyi.

W lesie koło Gajów Dykiewickich onegdaj napadło dwóch bandytów uzbrojonych w karabiny na strażnika Hochmana Mehra i pod groźbą śmierci zrabowali mu 25.000 Mp. i dokumenty, poczem zbiegli.

W Jarosławiu dnia 27. z. m. Samuel Gelles i Szyja Katz przez okno włamali się do mieszkania I. Friedmana, gdzie skradli rzeczy wartości 1.273.000 Mp. Posterunkowy Józef Sądej w krótce na dworcu kolejowym, aresztował Gellesa a następcę Katza.

W Perehilskach, pow. złoczowski onegdaj w nocy włamano się do komory Filipa Hrypiuka, gdzie skradziono ubrania, obuwie, bieliznę, 10 dolarów, 300.000 Mp. i 10 dolarów z złocie. Włamywacze zbiegli wraz z łupem 8.668.000 Mp.

W Tarnopolu w nocy na 25. z. m. po wybijeniu otworu w murze, złodzieje dostali się do sklepu Leona Oleskera, skąd skradli towary konsumcyjne, wartości 211.000 Mp.

3 wydawnictw.

NAUKA ŚPIEWU, podręcznik dla nauczyciela w opracowaniu Wł. Gołębiowskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach, skład główny w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 1. 2.

Ubezpieczenie pensyjne urzędników prywatnych.

Dziennik ustaw R. P. Nr. 103, poz. 940, ogłasza rozporządzenie Rady ministrów z dnia 13. listopada 1922, wydane na podstawie ustawy z dnia 22. 9. 1922 r. (Dz. U. P. Nr. 89, poz. 803), mocą którego m. i. najwyższa granica ubezpieczonych poborów rocznych podwyższona została z mk. 60.000 na mk. 1.200.000, począwszy od 1. listopada 1922 r. Równocześnie podwyższone zostały stosunkowo zarówno świadczenia ustawowe, jak i dodatki drożyznne do świadczeń, które od 1. 9. b. r. wynoszą miesięcznie:

dodatek droż. do renty starości	mk. 12.000
do renty inwalidy	mk. 10.000
do rent wdowich i sierocych	mk. 5.000
do dodatku na wych. dzieci przy matce	2.000
dodatek do jednorazowej odprawy	100.000

Pracodawcy obowiązani są w ciągu dni 14, od daty ogłoszenia tego rozporządzenia zgłosić w Zakładzie pensyjnym we Lwowie, ul. Piekarska 1, a. pełne pobory swoich funkcyonaryszy według stanu w dniu 1. listopada 1922 r.

Ubezpieczeniu przymusowemu podlegają wszyscy funkcyonaryusze prywatni (urzędnicy, pomocnicy handlowi i t. d.), którzy nie są zatrudnieni w charakterze służby czeladnej i robotników.

Różne.

KATEDRA HISTORII WOJNY EUROPEJSKIEJ. Na uniwersytecie paryskim utworzona została katedra historii ostatniej wojny. Wykłady rozpoczną w czasie najbliższym prof. Piotr Renouviu, któremu rząd oddał do dyspozycji wszystkie archiwa państwowe.

BUDOWA WAGONÓW POLSKICH. Zakłady ostrowieckie przystępują w bieżącym miesiącu do budowy pierwszej partii wagonów towarowych, zamówionych przez rząd polski. W przyszłym roku fabryka ta, na mocy umowy z ministerstwem kolei żelaznych, zobowiązała się dostarczyć 1000 wagonów.

USTAWODAWSTWO NAFTOWE. Ministerstwo handlu i przemysłu projektuje wniesienie do przyszłego Sejmu szeregu ustaw z zakresu produkcji naftowej, między innymi ustawę o ropie brutowej, o zakazie wywozu ropy itd.

„POLSKIE DOLARY”. Jeden z dzienników krakowskich donosi: Na krakowskiej czarnej giełdzie pojawiło się kilkunastu spekulantów, którzy z zapalem zakupują banknoty, 10.000 i płacą po 10.100 za sztukę. Nabywcy ci znajdują dość dużo chętnych odsprzedawców.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. w biurze tow. Obirka. Sprawy b. ważne.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Związku pracown. gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II. p. z porządkiem dziennym:

Odczytanie protokołu;
Sprawozdanie komisji rewizyjnej;
Rozdział zysków;
Wybór 4 członków rady nadzorczej;
Zmiana statutu;
Wnioski.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym o godz. 7 wiecz. — Rada nadzorcza.

„ZYCIE”. Zebranie ustępującego i nowego Zarządu „Zycia” odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 1. 21, II. p. Uprasza się o punktualną i bezwzględnie obecność. Fröhlich, przew. Klimek, sekret.

Ul. Halicka 12. I. piętro

DOM DROGUERJI RECHENA

Najtańsze źródło zakupu sukien, bruzek, szlafoków, żakietów, wykwintnej bielizny i konfekcji dziecięcej

Schulz i Münzer

TANIO
bo na
PIĘTRZE

TOKARNIE, Wiertarki, Sztancy, Strugarki, Pły tas-mowe, Heblarki, Gryzarki, Ciatry, Lokomobile, Mo-tory, Żelazo, Stal, Blacha, Szyny, Trawersy, Transmisje, Pasy po cenach konkurencyjnych poleca „PILLO” Lwów, Batorego 4 1553

PRAKTYKANT FRYZYERSKI zostanie natychmias przyjęty. Laster Leon Zakład fryzyerski Piekarska 5.

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych

Dr. A. NADEL

ordynuje od godz. 12—1 i od 3—5 po południu

pl. **Halicki 7** (nad kawiarnią Centralną)

UŻYWAJĄCIE pasty do obuwia **ERDEL**

w puszkach 1/4 kilowych do nabycia w hurtowni

Marksus Wildera Lwów, Szpitalna 8

(obok apteki).



1545

Ważne dla restauratorów i szynkarzy!

WERMUT KRAJOWY Winkelhausena

1629 już nadszedł i sprzedaje hurtownie

SKŁAD WINA - Franciszka Meszkowicza Keltajaja 2

- I WODEK -



Wielka świąteczna
Wyprzedaż resztek!

Chcąc dać możność wszystkim Czytelnikom ni-niejszego pisma skorzystać, dla własnej potrzeby lub na sprzedaż, z nabycia znajdujących się na składzie ze starych z pasów wszelkiego rodzaju resztek, wysyłamy każdemu po cenach dawniejszych:

Towary w najlepszym gatunku na ubra-nia męskie po 3 metry

gat „A” 25.000, „B” 35.000, „C” 45.000 mk

Resztki na całą damską suknię (sorciki)

po 10.000, 15.000 i 20.000 mk.

Ostatnia nowość! Szewioty w najmodniejsze

kratki, pasy lub ładnie na ciele modne damskie suknie

po mk. 26.000 i 30.000.

Zamówienia adresować: 1600

Skład fabryczny **M. DYK, ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 56.**

Zamówienia wysyłamy pocztą za zaliczką bez za-datku. W razie gdy wysłany towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem.

Przyjeżdżających do Łodzi upraszamy o zwie-dzenie składu. Próbek i cenników nie wysyła się.

Księgarnia Ludowa Lwów

SZAJNOCHY 2

poleca najnowsze wydawnictwa:

- A. Strug: „Mogila nieznanego żołnierza”, „Pieniądz”, „Odznaka za wierną służbę”.
- Jack London: „Prawo białego człowieka”, „Odyseja Północy”.
- Z. Kisielewski: „Paskarczka”.
- Wielopolska: „Kontryfałowe lichtarze u św. Agnieszki”.
- T. Hołówko: „Oficer Polski”.
- Dostojewski: „Cudza żona i mąż pod łóżkiem”.
- J. Hollaender: „Jezus i Judasz”.
- J. K. Kerzeniowski: „Prowokator”.
- Ćwikowski: „Pod Łuną”.
- Raort: „Wesołe impertynencye”, „Za cesarza”.
- Przeclaw Smolik: „Z ojczyzny Dzingis Chana”.
- Karol de Coster: „Wesołe bractwo tłustych gąb”.
- K. Jędrkiewicz: „Światki i centaury”.
- J. Pogonowski: „Stargany laur”.
- A. Chmurny: „Ciernie śląskie”.

BANDAŻE na przepu-kiłny (rupury) pępka, brzucha, pachwiny. **OPASKI** brzuszne. **PROSTOTRZY-MACZE** itd. Cenniki darmo. **T. POLACZEK**, Sambor Telefon 1.

UNIEWAŻNIA się zgubio-ne dokumenta wojsko-we na nazwisko Kuśtek Jó-zef, kapral 31 p. p. Strzelców Kaniowskich. P. K. U. dnia 25 listopada 1922. 1639

Marki zagraniczne

zbiory, zapasy kupuje stale

EUG. A. SZCZERRAN

ul. Wronowska 10. 1602

BANDAŻYSTA **POLA-CZEK** Sambor.

Ilustrowane cenniki dar-mo.



Inserujcie
w
Dzienniku
Ludowym

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN

ordynuje ulica Wołyńska L. 5
(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

KINOLUX : Pasaz Nicosiasza :
Zmiana programu dwa razy
w tygod. we wtorki i piątki.

Od środy 6 XII wyświetla **IV i V SERIĘ**
z cyklu: W paszczy Lwa p. t. 1643

Wśród lwów i ludożerców

Senzacyjny dramat ameryk. w 6 aktach p. t.
W gł. roli słynna **MARJA WALCAMP.**

Hurtownia Kolonjalna

LWÓW, UL. KL. TRĄSKIEJ 3

poleca:

smalec, śliwki, kawę, herbatę, żelatynę, wanilię bourbońską oryginalną, zaprawę do zup „Maggi”, esencję octową i wszelkie towary kolonjalne, ko-rzenne, artykuły do prania i prasowania, pastę froterową, grzyby suszone 2.000 Mk. za 1 kg. i t. d

1580 **NAJKORZYSTNIEJSZE ŹRÓDKO ZAKUPU**

dla kupców, konsumów, kooperatyw, kółek rolniczych etc.

JUŻ MOŻNA NABYĆ

w **KSIĘGARNI LUDOWEJ**

UL. SZAJNOCHY 2

BROSZURĘ p. t.

Co zrobili

Socjaliści w Sejmie?

CENA 600 mk.

Obwieszczenie.

Dnia 18 lutego 1923 roku odbędą się wybory 45 delegatów i tyluż zastępców z grona pracujących i pra-codawców a to 30 z pracujących po 15 z pracodawców.

do Rady Kasy chorych powiatowej w Skalacie.

Spisy wyborców (wedle stanu z dnia 1 grudnia 1922. wyłożone są w biurze Kasy chorych od 10 grudnia do 20 grudnia. Każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ube-pieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pra-codawców przysługuje w tym terminie prawo reklama-cyi o nie spisanie lub wykreślenie z list. Wzywa się o przedłożenie list kandydatów w myśl rozporządzenia Ministerstwa pracy z dnia 21/III 1921 Dz. Ust. Nr. 35. najpóźniej do 2 lutego 1923. Wybory odbędą się w biurze Kasy chorych powiatowej w Skalacie między 8-mą godziną rano a 8-mą godziną wieczorem.

Za Zarząd powiatowej Kasy chorych w Skalacie
1641 **KOMISARZ RZĄDOWY.**

KAROL de COSTER,

Dyl Sowizdrzał

Pierwsze pełne wydanie w języku polskim. — Tłumaczył z flamandzkiego

PRZECLAW SMOLIK.

DWA TOMY.

DWA TOMY.

Nakład Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w Księgarni Ludowej Szajnochy 2.

KINO PASAŻ Wyświetla od środy 6-go grudnia b. r. Pasaz Nicosiasza. 6 i ostatnią **SERYĘ**

Przez krew do zwycięstwa

Z cyklu: W paszczy Lwa - 1642
Oryginalnością po nysłu
jakoteż inscenizacji po-
ryw. dr. w 6 akt w gł. roli **MARJA WALCAMP.**